



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

STRATEGIC FILE

NR 7 (99), LIPIEC 2021 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski, Patrycja Sasnal, Wojciech Lorenz

Nowa fala emigracji z Bliskiego Wschodu do Afryki

Jędrzej Czerep

Kryzys gospodarczy trwający w Libanie od 2019 r. przyspieszył emigrację do niektórych państw Afryki Subsaharyjskiej, zwłaszcza Wybrzeża Kości Słoniowej. Państwa afrykańskie są dziś dla Libańczyków atrakcyjne z powodu względnie łatwego dostępu, silnej diaspory i popytu w różnych branżach. Libańscy emigranci – razem z Syryjczykami i Jemeńczykami, z których wielu osiadło w Rogu Afryki na stałe – tworzą najnowszą generację bliskowschodniej imigracji na kontynencie. Oddziałuje ona pozytywnie na lokalne gospodarki, jednak wywołuje obawy o przeniesienie napięć z Bliskiego Wschodu do państw przyjmujących. UE mogłaby skorzystać z doświadczeń państw Afryki w przyjmowaniu syryjskich i jemeńskich uchodźców w celu poprawy ich sytuacji w bezpośrednim sąsiedztwie Europy.

PISM STRATEGIC FILE

Odwrócone migracje do Afryki

Choć migracje zazwyczaj odbywają się z regionów biedniejszych do bogatszych, a wraz z uzyskiwaniem przez państwa afrykańskie niepodległości obcokrajowcy masowo opuszczali kontynent, w ostatnich dwóch dekadach nasilił się odwrotny trend. Na kontynencie osiadło ponad milion przybyszów spoza Afryki. Na grupowe lub indywidualne decyzje o zamieszkaniu w danych państwach afrykańskich zawsze wpływa wiele czynników w krajach pochodzenia i docelowych. Tak było np. w przypadku portugalskiej emigracji do Angoli po 2008 r. – w ciągu sześciu lat wyjechało tam ok. 150 tys. osób dotkniętych

W ostatnich dwóch dekadach w Afryce osiadło ponad milion przybyszów spoza kontynentu.

kryzysem finansowym i bezrobociem¹. Mieszkańcy przeludnionych części Chin (500–650 tys.²) i Indii osiedlali się w Afryce, poszukując szans jako przedsiębiorcy. Ghana proponowała obywatelstwo Afroamerykanom w szeroko promowanym „roku powrotu” (2019), licząc na ich wkład w gospodarkę. Osoby decydujące się na emigrację do Afryki rzadko dokonywały obiektywnej, całościowej analizy warunków

– taka wskazywałaby raczej na inne destynacje. Jednak gdy możliwości wyjazdu do bardziej rozwiniętych państw są ograniczone, decyduje subiektywne poczucie nadziei na poprawę, zwłaszcza bezpieczeństwa, powiązane z dostępnością sieci wsparcia. Może to skłonić do nietypowych decyzji migracyjnych. Tak było np. w przypadku Londyńczyków pochodzenia wschodnioafrykańskiego, którzy ok. 2020 r. wysyłali swoje nastoletnie dzieci do Kenii lub Somalilandu (względnie spokojnej, faktycznie niezależnej części Somalii), aby uchronić je przed przemocą z użyciem noży i kontaktem z gangami, na co były narażone w stolicy Wielkiej Brytanii³. Ruch migracyjny wciąż odbywa się także w przeciwnym kierunku – często występują one równolegle, a niektóre grupy Afrykanów upatrują szans na lepsze życie w tych samych krajach, które inni opuszczają.

Najnowszy wzrost liczby przybyszów z Bliskiego Wschodu wpisuje się w szerszy trend. Państwa afrykańskie przyjmują różne podejścia i strategie, aby zintegrować migrantów. Perspektywy uczynienia z imigracji, zwłaszcza w przypadku uchodźców, impulsu dla lokalnych gospodarek zależą od nastrojów w społeczeństwach przyjmujących i politycznej woli ich rządów.

Libańczycy uciekają przed kryzysem do Wybrzeża Kości Słoniowej

Najnowsza fala migracyjna do Afryki wiąże się bezpośrednio z [załamaniem gospodarczym w Libanie](#) od 2019 r. Zaczęły wówczas upadać banki, a w 2020 r. libańska waluta straciła 60% wartości. Odsetek osób niezdolnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb podwoił się do 55%. W 2020 r. tąpnięcie gospodarki i inflacja spowodowały, że 77% młodych Libańczyków – najwyższy współczynnik na świecie – chciało emigrować⁴.

Dynamiczna sytuacja w Libanie wymagała od pragnących wyemigrować szybkich decyzji. Dla młodych absolwentów, którym nie udawało się znaleźć zatrudnienia w kraju, stanowiska w UE, Ameryce Północnej czy państwach Zatoki okazały się niedostępne z uwagi na pandemię COVID-19. Wówczas oferty napływające od diaspory w Afryce Zachodniej zyskały na atrakcyjności. Ponadto restrykcje w pandemii ograniczyły wybór kierunków podróży. Wybrzeże Kości Słoniowej (WKS), Togo, Ghana i inne państwa afrykańskie pozostawały łatwiej dostępne niż kraje europejskie czy USA. Regularne

¹ L. Åkesson, *Moving beyond the Colonial? New Portuguese Migrants in Angola*, „Cahiers d'Études africaines” 2016, t. 56, nr 221/222, s. 267.

² Y. Jung Park, *One million Chinese in Africa*, „Perspectives” 2016, John Hopkins School of Advanced International Studies, 12 maja 2016 r., www.saisperspectives.com.

³ S. Clare, *London teens sent to Africa to avoid knife crime*, BBC News, 28 maja 2019 r., www.bbc.com.

⁴ Arab Youth Survey 2020.

PISM STRATEGIC FILE

połączenia lotnicze nie zostały przerwane⁵, a do otrzymania wizy najczęściej wystarczyło przedstawić zaproszenie od krewnego – rezydenta.

Ta nowa sytuacja wystąpiła niedługo po tym, jak Liban rozwinął plany zachęty do powrotów z diaspory, licząc, że ożywi to gospodarkę. Prezydent Michel Aoun zaproponował nawet przyznawanie dzieciom urodzonym w diasporze libańskiego obywatelstwa⁶. Na tym tle rozwijały się formalne związki z WKS, gdzie znajduje się najsilniejsza libańska społeczność w Afryce Subsaharyjskiej, licząca 80–100 tys. osób (z tego większość w Abidżanie – gospodarczej stolicy kraju). W 2013 r. Bejrut i Abidżan zawarły serię porozumień gospodarczych, aby rozwinąć turystykę i współpracę medyczną. Air Côte d'Ivoire, dzięki memorandum o wymianie kodów z Middle East Airlines, mogło sprzedawać bilety do Libanu, nie będąc operatorem lotów. W obliczu kryzysu pandemicznego zacieśnienie tych związków zwiększyło możliwości migracji w kierunku odwrotnym od zakładanego.

Najnowsza fala migracyjna do Afryki wiąże się bezpośrednio z załamaniem gospodarczym w Libanie od 2019 r.

Diaspora z Abidżanu skorzystała z koniunktury związanej z szybką odbudową miasta po serii konfliktów wewnętrznych (lata 2002–2007 i 2011–2012). Libańska Izba Handlowo-Przemysłowa w WKS szacuje, że 4 tys. firm Libańczyków w tym kraju tworzy 150 tys. miejsc pracy i płacąc 650 mln dol. podatków rocznie, generuje 15% wpływów podatkowych do budżetu⁷. Krótco przed kryzysem libańskim społeczność w tym kraju zyskała na rozpoznawalności dzięki zorganizowaniu w lutym 2018 r. pierwszego forum libańskich przedsiębiorców pracujących w Afryce, pod nazwą „Energia Libańskiej Diaspory”. Przyciągnęło ono ok. 400 libańskich biznesmenów z krajów Afryki i 100 z Libanu. Służyło promocji sukcesu Libańczyków w WKS i przyciągnięciu nowych inwestycji.

W obliczu najnowszego kryzysu w Libanie diaspora z Abidżanu organizowała pomoc dla rodzin z najbardziej dotkniętych nim obszarów, które już miały związki z WKS. Na przykład w ciągu kilku miesięcy przekazano ok. 100 tys. dol. pomocy dla 1000 rodzin w Zrariah w południowym Libanie – spośród nominalnie 15 tys. mieszkańców tego miasta 1/3 mieszka w WKS, a główna ulica nosi nazwę alei Abidżańskiej⁸. To wzmocniło status Abidżanu jako miejsca oferującego najlepsze szanse biznesowe w Afryce.

Perspektywy dołączenia do cieszącej się sukcesami diaspory wzmocniły nową falę emigracji. Choć jej dokładna skala jest trudna do oszacowania, piloci obsługujący połączenia z miastami Afryki Zachodniej donoszą o lotach pełnych libańskich emigrantów, a ambasady państw regionu odnotowują wzrost liczby aplikacji wizowych⁹. Libańscy badacze wskazują na zmiany w motywacjach Libańczyków – większość z nich decyduje się na wyjazd do Afryki na stałe, mimo że wielu nie miało wcześniej związków z kontynentem. Coraz częściej potrzebują oni pomocy w odnalezieniu dalekich krewnych na potrzeby uzyskania wizy¹⁰. Ponadto, o ile istniejąca diaspora w Afryce Zachodniej wywodzi się w większości z południowego Libanu, jej nowi członkowie przybywają z całego kraju. Dzięki temu, że większość emigrujących z powodu kryzysu ma zagwarantowane zatrudnienie, ich przybycie do WKS nie spowoduje nagłych napięć. Jednak nie oznacza to, że nie będą mieli trudności adaptacyjnych.

⁵ Ułatwiło to też przywóz gotówki, której znaczenie wzrosło, kiedy banki ograniczyły możliwość wypłat z kont.

⁶ A. Pukas, *Lebanese across the globe: How the country's international community came to be*, „Arab News”, 4 czerwca 2018 r., www.arabnews.com.

⁷ *Des investisseurs libanais à Abidjan pour investir en Afrique*, „VOA Afrique”, 1 lutego 2018 r., www.voaafrique.com.

⁸ C. Domat, *Lebanese flee crisis at home to seek better life in Africa*, „The Africa Report”, 26 listopada 2020 r., www.theafricareport.com.

⁹ *Lebanese move to west Africa, escaping the crisis at home*, „The Economist”, 12 czerwca 2021 r., www.economist.com.

¹⁰ C. Domat, *op. cit.*

PISM STRATEGIC FILE

Syryjczycy w Sudanie – od wsparcia do prześladowań

Wybuch wojny domowej w Syrii spowodował masowe przesiedlenia i ucieczkę, zwłaszcza do krajów sąsiednich. W miarę wzrostu liczby uchodźców państwa trzecie nakładały restrykcje na posiadaczy syryjskich paszportów, obawiając się skutków ich masowych przyjazdów. Wbrew tej tendencji Sudan nadal umożliwiał Syryjczykom wjazd bezwizowy, na podstawie dawnych umów obliczonych raczej na ruch sudańskich turystów i studentów do bardziej rozwiniętej i stabilnej Syrii. To – w połączeniu z brakiem wymogu zezwolenia na pracę, początkowym zrównaniem opłat za studia do poziomu sudańskich studentów i możliwością uzyskania obywatelstwa po 6 miesiącach¹¹ – sprawiło, że ramy prawne regulujące pobyt syryjskich uchodźców w tym kraju były jednymi z najbardziej przyjaznych na świecie.

Początkowo atmosfera polityczna była sprzyjająca: urzędnicy deklarowali wsparcie dla Syryjczyków, „dopóki płynie Nil”, a media publiczne prezentowały pozytywne historie osiedlania się tych imigrantów w Sudanie, nazywając ich „gośćmi”¹². Od 2015 r. Syryjczycy przybywali głównie samolotami, bezpośrednio z Syrii lub – częściej – z Libanu i Jordanii bez dodatkowych formalności na lotnisku w Chartumie¹³. Nowa diaspora urosła do rozmiarów ok. 250 tys. osób. Syryjczycy najczęściej osiedlali się w przedmiejskim Bahri Kfourri lub w dzielnicy Riyadh w Chartumie¹⁴, tworząc zwarte i widoczne ośrodki zamieszkania. Choć Sudan sam pogrążał się w kryzysie gospodarczym, a o zadowalającą pracę było trudno, społeczne przyjęcie w arabskojęzycznym kraju było dobre – Sudańczykom nie było obce doświadczenie przesiedleń i uchodźstwa. Bez dodatkowej pomocy państwa, ciężar przyjęcia nowych osób przejęły nowo powstałe organizacje Syryjczyków, jak Komitet Wsparcia Syryjskich Rodzin w Sudanie. Jako że rejestracja w UNHCR nie była obowiązkowa, tylko ok. 15 tys. Syryjczyków (i Jemeńczyków) wystąpiło o nią w Chartumie z uwagi na szczególnie trudną sytuację¹⁵.

Przyjazny klimat zmienił się, kiedy generalnie lepiej wykształceni i doświadczeni Syryjczycy zaczęli odnosić sukcesy pomimo pogłębiającego się kryzysu politycznego i gospodarczego w Sudanie. W oczach Sudańczyków, widzących w uchodźcach beneficjentów dyktatury prezydenta Omara al-Baszira (zmuszonego do ustąpienia w kwietniu 2019 r.), ich powodzenie jawiło się jako przeszkoda na drodze do podniesienia poziomu życia w kraju. To skojarzenie obciążało obecność Syryjczyków kosztem politycznym. Nowe władze wykorzystały te nastroje, aby przekierować uwagę od problemów wewnętrznych na zewnątrz, tzn. na uchodźców. Władze nagłośniły sprawę wydania ok. 10 tys. paszportów Syryjczykom za czasów Al-Baszira i zaczęły opisywać ją w kategoriach bezpieczeństwa narodowego, by podtrzymać narrację o zagrożeniu ze strony społeczności syryjskiej. W ramach tzw. kampanii kontroli obecności zagranicznej wprowadzono wymóg zezwoleń na pracę u konkretnego pracodawcy, które ci opłacali. Zwiększyło to – dotąd niskie – koszty prowadzenia firm zatrudniających Syryjczyków. Nowe ograniczenia utrudniły też zakładanie firm. Wymóg większościowej własności sudańskiej i 500 dol. opłaty rejestracyjnej zdawały się być wprowadzone z myślą o osłabieniu syryjskiej konkurencji. W połowie 2019 r. inspekcje pracy stosowały wobec Syryjczyków grzywny, areszt lub groźbę deportacji. W grudniu 2020 r. Sudan skasował 3500 paszportów wydanych obcokrajowcom (głównie Syryjczykom) za Al-Baszira, a kraj zaczął wymagać wiz od obywateli Syrii¹⁶.

¹¹ Choć sudański paszport należy do najmniej poszukiwanych na świecie z uwagi na izolację tego państwa przez ostatnie 25 lat, pozwala on Syryjczykom na dotarcie do Turcji, gdzie często mają rodziny, lub państw Zatoki Perskiej z ich rynkami pracy i rozwiniętą infrastrukturą.

¹² N. Malik, *Sudan's reception of Syrian refugees proves popular will matters more than economic might*, „The Correspondent”, 18 grudnia 2019 r., <https://thecorrespondent.com>.

¹³ R. Faek, T. Abd El-Galil, *Young Syrians Take Their Chances in Sudan*, „Al-Fanar Media”, 6 grudnia 2016 r., www.al-fanarmedia.org.

¹⁴ S.A. Tobin, *No Longer a Guest: Permitting Syrians in Sudan*, Sudan Brief Nr 6, CMI Chr. Michelsen Institute, grudzień 2020.

¹⁵ *Sudan country refugee response plan (January 2020 – December 2020)*, UNHCR, 2020.

¹⁶ *Sudan cancels 3,500 passports issued to foreigners*, BBC News, 10 grudnia 2020 r., www.bbc.com.

PISM STRATEGIC FILE

Jemeńczycy w Dżibuti, Etiopii i Rogu Afryki

Inne państwa i terytoria Rogu Afryki, zwłaszcza Etiopia i Somaliland, także przyjęły kilkuset Syryjczyków. Jednak dla nich, jak i dla Dżibuti, większe znaczenie miało przybycie uchodźców z Jemenu. Wśród Syryjczyków było wielu inżynierów czy lekarzy, np. dentystów, natomiast Jemeńczycy uciekający do Rogu Afryki przez Zatokę Adeńską od marca 2015 r. (gdy zaczęły się saudyjskie bombardowania) byli stosunkowo mniej wykwalifikowani. Motywowały ich przede wszystkim bliska odległość, związki kulturowe i przykład afrykańskich rezydentów, zwłaszcza Somalijczyków (przed wojną było ich w Jemenie 250 tys.), którzy jako pierwsi zaczęli uciekać w tym kierunku.

W samym 2015 r. ok. 70 tys. osób (w tym ok. 25 tys. Jemeńczyków¹⁷), blisko 40% wszystkich, którzy opuścili Jemen, udało się do Rogu Afryki. 200–300 osób dziennie przybywało przez morze, często z frontowego miasta Taizz, położonego blisko wybrzeża Zatoki Adeńskiej¹⁸. Stanowiło to znacznie większy udział w całym ruchu migracyjnym niż w przypadku Libańczyków i Syryjczyków, spośród których tylko niektórzy wybierali Afrykę. Większość Jemeńczyków (ok. 19 tys.) początkowo trafiła do Dżibuti, której prowincja Obock leży ok. 30 km od wybrzeży Jemenu. W kolejnych latach liczba uchodźców ustabilizowała się¹⁹ – niektórzy powracali, by zastąpić ich inni, uciekający w miarę eskalacji walk. W przeciwieństwie do przypadku syryjsko-sudańskiego, ruchy migracyjne nie odwróciły się całkowicie, ale odbywały się równoległe w obydwu kierunkach (z Rogu do Jemenu i z Jemenu do Rogu). Okresowo jeden lub drugi nasilał się – np. po zabójstwie byłego prezydenta Ali Abdullaha Saleha w grudniu 2017 r. nastąpił wzrost wyjazdów z Jemenu.

Dżibuti, Somalia, Etiopia i Sudan – inaczej niż państwa Europy lub Bliskiego Wschodu – przyznawały Jemeńczykom status uchodźców *prima facie*²⁰, co pozwalało im uniknąć próżni prawnej, ułatwiało rejestrację i dostęp do ewentualnej pomocy, nawet jeśli miała ona być symboliczna – np. ok. 100 dol. zapomogi od ONZ w Somalilandzie.

Pomimo bariery językowej historia powiązań i wzajemnych wpływów od czasów starożytnego królestwa Aksum sprawiła, że Jemeńczycy są kulturowo bliscy Somalijczykom lub Etiopczykom. Przez cały XX w. Jemeńczycy przybywali czasowo do Etiopii w celach gospodarczych lub z powodów politycznych. Dlatego najnowsi uchodźcy mogą wtopić się w lokalne społeczności i uniknąć niepożądanego uwagi.

W Dżibuti nowo przybyli byli lokowani w obozie Markazi położonym blisko wybrzeża, gdzie panowały ciężkie warunki (dziennikarze opisywali jego mieszkańców jako „zapomnianych”). Rząd Dżibuti nie ograniczał im swobody poruszania się – wspierał uchodźców w osiedlaniu się w miastach, a także w 2017 r. rozszerzył dostęp do usług społecznych i pracy²¹. Jednak nie sprzyjały temu bardzo wysokie koszty życia w stolicy Dżibuti oraz trudne warunki pogodowe w mieście Obock, niedaleko obozu²². Obydwa czynniki utrudniały usamodzielnienie się, skłaniając do powrotu do obozu lub dalszych przemieszczeń w regionie.

W Somalilandzie początkowa odpowiedź na kryzys była pozytywna. Władze nie chciały tworzyć obozów, uznając – jako jedne z nielicznych – jemeńskie paszporty²³ i zachęcając ludność do przyjęcia uchodźców. Szef wydziału współpracy międzynarodowej MSZ sam gościł w domu dwie rodziny

¹⁷ *Yemen Situation*, UNHCR Regional Update #36, luty 2016.

¹⁸ Y. Mori, *Yemeni Refugees in Djibouti*, „Medium”, 24 października 2019 r., <https://medium.com>.

¹⁹ *Global Trends 2019*, UNHCR, 2019.

²⁰ T. Wood, *Lessons in refugee hospitality from the Horn of Africa*, „The Conversation”, 23 października 2015 r., <https://theconversation.com>.

²¹ R. Alameri, *‘We cry in our hearts. We cry to God:’ Forgotten Yemeni refugees of Djibouti*, Arab News, 22 maja 2018 r., www.arabnews.com.

²² *Yemen Situation Regional Refugee and Migrant Response Plan, January–December 2016*, UNHCR, 2016.

²³ J. Craig, *Yemenis Escaping Conflict Flee to Somaliland*, „VOA”, 13 kwietnia 2016 r., www.voanews.com.

PISM STRATEGIC FILE

z Jemenu²⁴. W nieuznanym państwie, zmagającym się z 75-procentowym bezrobociem młodych, bez środków wsparcia dla jemeńskich (i ok. 300 syryjskich) uchodźców, główną rolę w pomocy uchodźcom przejęły grupy samopomocowe, np. Jemeńskie Centrum Społeczne założone przez przedsiębiorców wcześniej osiadłych w Hargejsie.

W Etiopii przybycie Jemeńczyków zbiegło się ze zmianami w polityce względem uchodźców (a częściowo te zmiany zainspirowało). We wrześniu 2016 r. etiopskie władze ogłosiły dziewięć zobowiązań²⁵ co do ułatwień w gospodarczej i społecznej integracji uchodźców. Zostały one ujęte w Całościowych ramach odpowiedzi na uchodźstwo (CRRF), w których Etiopia zadeklarowała, że przyzna im zezwolenia na pracę i ułatwi zatrudnienie²⁶. Te procesy doprowadziły do uchwalenia w styczniu 2019 r. praw zezwalających uchodźcom żyć i pracować poza obozami. Usankcjonowały one praktykę tolerowaną już wobec części z ok. 700 tys. uchodźców, głównie z Sudanu Południowego, Erytrei i Somalii.

Wpływ na gospodarkę

Nowi migranci bliskowschodni są co do zasady mile widziani w Afryce Subsaharyjskiej, choć – z wyjątkiem Libańczyków – mierzą się z podobnymi wyzwaniem w zapewnieniu sobie godnej egzystencji co miejscowi. Zasadniczo nie mają wsparcia państw goszczących. Z tych powodów Syryjczycy najczęściej traktują pobyt w Afryce jako tymczasowy w drodze do państw rozwiniętych. Zwiększa to jednak ich motywację do pracy i poprawy początkowo trudnych warunków bytowych, co stymuluje aktywność.

Syryjscy lekarze, inżynierowie, właściciele restauracji czy rzemieślnicy wypełniają istotne luki w usługach dostępnych dla ludności krajów afrykańskich. Jednak niepewność sytuacji na miejscu sprawia, że unikają rzucania się w oczy i wnoszą tylko niewielki wkład w lokalne gospodarki. Przypadek sudański do 2019 r. był odrębny z uwagi na konkretne zachęty do osiedlenia, jakie otrzymali Syryjczycy.

W Sudanie nowoprzybyli Syryjczycy najczęściej byli mężczyznami w wieku 20–30 lat, spośród których wielu uciekało przed powołaniem do wojska. Standardowo poszukiwali zatrudnienia w restauracjach z syryjskimi potrawami, które stały się powszechne w Chartumie, na rynku opon samochodowych (wielu miało doświadczenie jako mechanicy), wytwórstwie mebli ozdobnych lub sprzedaży bazarowej. Syryjskie przedsiębiorstwa szybko stały się bardzo widoczne. Niedługo przed utratą przez Al-Baszira władzy pod wpływem protestów społecznych narosły kontrowersje wokół syryjskich sprzedawców opon, którzy faktycznie wyparli z tej branży Sudańczyków. Choć nie było oznak ogólnego negatywnego wpływu Syryjczyków na gospodarkę, każdy przypadek, gdy sudańscy pracownicy odczuwali presję ze strony wykwalifikowanych przybyszów, powodował negatywne reakcje. Nowa atmosfera, w której aktywności gospodarczej uchodźców towarzyszy podejrzliwość i zniechęcanie przez organy państwa, skłania ich do ograniczenia działalności.

Jak dotąd Jemeńczycy są mało widoczni w lokalnych gospodarkach, choć cieszą się opinią mających zmysł handlowy. Wielu przemieszcza się między obozem Markazi a Obock, wykonując prace dorywcze, co ożywia miasto. Ci, którzy się w nim osiedlają, często pracują jako rybacy lub taksówkarze²⁷.

Nowi migranci bliskowschodni są mile widziani w Afryce Subsaharyjskiej, choć mierzą się z podobnymi wyzwaniami w zapewnieniu sobie godnej egzystencji co miejscowi.

²⁴ K. Riordan, *Yemenis fleeing to Somaliland 'struggle for survival'*, Al Jazeera, 21 maja 2015 r., www.aljazeera.com.

²⁵ Deklaracja ta została ogłoszona na Leaders' Summit on Refugees and Migrants w Nowym Jorku we wrześniu 2019 r.

²⁶ *A Bridge to Firmer Ground. Learning from International Experiences to Support Pathways to Solutions in the Syrian Refugee Context*, Migration Policy Institute, 2021, s. 80.

²⁷ J. Fenton-Harvey, *The Forgotten Yemeni Refugees*, „Inside Arabia”, 30 września 2020 r., <https://insidearabia.com>.

PISM STRATEGIC FILE

Wyjątkowy charakter społeczeństwa libańskiego – liczebność diaspory (ok. 10 mln) znacznie przewyższa ludność Libanu (ok. 4 mln) – daje potencjalnym emigrantom atut dostępu do sieci wsparcia na całym świecie, w tym ok. 500 tys. w Afryce Subsaharyjskiej, zwłaszcza Zachodniej. Z wcześniejszych fali imigracji (największa w latach 70. XX w.) wywodzi się szereg rodzinnych fortun w dochodowych branżach. Giganci tacy jak Fadoul (Burkina Faso), Ezzedine, Fakhoury (WKS), Fares (Senegal) czy Hejeij (Gabon) stali się konglomeratami działającymi w różnych sektorach – nieruchomości, hotelarstwa, telekomunikacji, przetwórstwa żywności itd. W WKS Libańczycy kontrolują 80% [handlu ziarnem kakaowca](#) i kawy oraz 50% sprzedaży hurtowej²⁸. W Gwinei rozwinęli wydobycie boksytów. W nigeryjskim Lagos libańska Chagoury Group, zatrudniająca 10 tys. osób, buduje największą luksusową dzielnicę na kontynencie. Miasto pochodzenia rodziny Chagoury, Miziara w Libanie, dziś jest całkowicie zależne od transferów pieniężnych z Nigerii²⁹. W Liberii libańska rodzina Abi Jaoudi stworzyła największą sieć supermarketów. Duże libańskie firmy należą do największych pracodawców w ich krajach działania, a także są w stanie zatrudniać nowych przybyszów.

Libańska diaspora w Afryce historycznie wykształciła umiejętność dostosowania do zmiennej sytuacji. Obecność drobnych sprzedawców z Libanu nie budzi kontrowersji. Miejscowi odwiedzają libańskie restauracje i sklepy. Pomimo zajmowania eksponowanych stanowisk w biznesie Libańczycy z zasady zachowują dyskrecję w odniesieniu do miejscowej sytuacji politycznej. Dostępne dla nich możliwości zatrudnienia w istniejących firmach powinny rozładować potencjalnie negatywny wpływ przyjazdu nawet dużej liczby imigrantów.

Wyzwania dla państw przyjmujących

Kruchość państw afrykańskich, ich niestabilność wewnętrzna i kwestie bezpieczeństwa ograniczają możliwości przyjęcia migrantów. Jak wykazała zmiana w nastawieniu do Syryjczyków w Sudanie, napięcia rosną nie tylko wówczas, gdy pojawia się duża liczba bezrobotnych obcokrajowców. Efekt taki może też powstać, gdy miejscowi uważają, że przybysze odnieśli sukces ich kosztem. Jako że rządy krajów goszczących nie są w stanie objąć programami ochronnymi własnych obywateli wypychanych z rynku przez uchodźców, mogą grać pobudzeniem społecznej niechęci.

Państwa, które nie chcą dopuścić do rozwoju wrogich postaw, muszą podjąć wysiłek budowania przyjaznego dyskursu, jak w Etiopii i Somalilandzie, jednocześnie dbając o porządek publiczny. W Etiopii w styczniu 2019 r. władze zakazały Syryjczykom żebrania na ulicach Addis Abeby i Hawassy³⁰, nie zmieniając jednak ogólnie pozytywnego nastawienia mającego odzwierciedlenie w prawodawstwie i codziennej praktyce administracji.

W państwach i terytoriach zaskoczonych nową falą bliskowschodnich (jemeńskich) uchodźców – jak Dżibuti i Somaliland – pojawiła się frustracja z powodu małego wsparcia agend międzynarodowych, reagujących powoli, o ile konkretne potrzeby nie są nagłośnione. W maju 2015 r. władze Somalilandu, po tym jak do portu w Berberze przybyło 2 tys. Jemeńczyków, zagroziły, że nie przyjmą więcej przybyszów, jeśli nie wesprze ich UNHCR³¹.

Politycznym zawirowaniom nieraz towarzyszą akty przemocy wobec Libańczyków, np. rabunki ich sklepów, jak w Senegal (1989), Mali (1991) czy WKS (2004, 2011). Powrót byłego prezydenta WKS Laurenta Gbagbo w czerwcu 2021 r. wzbudził obawy przed odnowieniem ostrych podziałów partyjnych i etnicznych. Gdyby doszło do przemocy, nowi imigranci libańscy narażeni będą na niebezpieczeństwo. Jednak wsparcie grupowe i postrzeganie ich jako neutralnych politycznie daje im pewną ochronę.

²⁸ *Lebanese move to west Africa, escaping the crisis at home*, „The Economist”, 12 czerwca 2021 r., www.economist.com.

²⁹ C. Domat, *Planes and pyramids: The surreal mansions of Lebanon's Nigeria Avenue*, „Middle East Eye”, 19 października 2018 r., www.middleeasteye.net.

³⁰ *Ethiopia: Syrian refugees banned from begging on streets*, APA News, 25 stycznia 2019 r., www.apanews.net.

³¹ Y. Yuma, *Somaliland says will not receive more Yemen refugees*, Andalou Agency, 24 maja 2015 r., www.aa.com.tr.

PISM STRATEGIC FILE

Przyjazd nowego pokolenia migrantów z południowego Libanu grozi wzmocnieniem sieci Hezbollahu w regionie. Jest on aktywny m.in. w Sierra Leone, Senegal, WKS, Nigerii i innych krajach. Naraża to państwa goszczące na skutki uwikłania w bliskowschodnie konflikty. Część szyickich przedsiębiorców libańskich w Afryce Zachodniej wspierała finansowo udział organizacji w wojnie w Syrii. W czerwcu 2013 r. Departament Skarbu USA nałożył sankcje na czterech obywateli Senegal, Sierra Leone, Gambii i WKS jako finansujących Hezbollah i do niego rekrutujących. Libańska sieć supermarketów w Senegal miał być wówczas częścią schematu zbiórki środków dla organizacji³². Podobnie w 2019 r. oceniono działania Libańczyków w branży diamentów w Demokratycznej Republice Konga³³. Zabójstwo [Kasema Solejmaniego](#) w styczniu 2020 r. wywołało ryzyko ataków odwetowych na amerykańskie placówki w Afryce – w Nigerii władze wprowadziły ogólnokrajowy czerwony alert. W odniesieniu do najnowszych migracji służby państw przyjmujących, współpracując z agencjami zachodnimi, muszą wychwytywać potencjalnych ekstremistów.

Znaczenie dla Europy

Niektóre doświadczenia państw afrykańskich w radzeniu sobie z napływem imigrantów i uchodźców z Bliskiego Wschodu można zastosować w najbliższym otoczeniu Syrii, przy wsparciu UE. Etiopski schemat *One Stop Shop*, wprowadzony w ramach reform z lat 2016–2019, umożliwia nowo przybyłym załatwienie wszystkich formalności niezbędnych do uregulowania statusu prawnego podczas jednej wizyty w urzędzie. W 2020 r. otwarto w Etiopii 16 takich pilotażowych biur, co może posłużyć jako wzór dla wydobywania mieszkańców przeludnionych obozów w Jordanii i Libanie ze stanu próżni prawnej, który odbiera im sprawczość i powoduje frustrację. Wspierając państwa przyjmujące uchodźców, UE powinna śledzić eksperymenty z otwarciem rynków pracy i ułatwieniami w osiedlaniu się, prowadzone z różną dozą konsekwencji w Etiopii i Sudanie. Polityka przebywania poza obozami, przyjęta przez większość państw afrykańskich wobec przybyszów z Bliskiego Wschodu, pozwoliła rozładować napięcia w obrębie społeczności uchodźców.

Doświadczenia państw afrykańskich w radzeniu sobie z napływem imigrantów i uchodźców z Bliskiego Wschodu można zastosować w najbliższym otoczeniu Syrii.

Trudne warunki życia w Afryce Subsaharyjskiej, problemy ze znalezieniem satysfakcjonującej pracy i poczucie tymczasowości, bycia „w drodze” do lepszego miejsca sprawiają, że dla uchodźców państwa kontynentu nie są rzeczywistą alternatywą dla bogatszych i stabilnych krajów docelowych. Nieczęsto zdarzają się warunki względnego spokoju i samoorganizowanie się diaspory, dzięki którym Syryjczycy np. chętnie osiedlali się w Sudanie między 2015 a 2019 r. Tak więc z perspektywy europejskich decydentów bezcelowe byłoby rozważanie „przekierowania” ruchu bliskowschodnich migrantów do Afryki w ramach obniżania presji na Europę. Ma jednak sens rozwój miękkiego wsparcia dla zdolności państw afrykańskich do przyjęcia Syryjczyków lub nawet Libańczyków. Sprzyjać on będzie desekurytyzacji podejścia do migracji w ramach procesu chartumskiego i rabackiego oraz Nadzwyczajnego Funduszu Powierniczego dla Afryki (EUTF).

Wnioski

Emigracja z Libanu, Syrii i Jemenu to największy od dekad ruch osadniczy spoza Afryki (i nie z Chin) na kontynent. Powodują go dostępność poszczególnych państw docelowych, względna poprawa sytuacji migrantów i możliwości adaptacji. Przybysze wzmacniają gospodarki afrykańskie jako wykwalifikowana

³² *Treasury Sanctions Hizballah Operatives in West Africa*, U.S. Department of the Treasury, 6 listopada 2013 r., www.treasury.gov.

³³ *Treasury Designates Prominent Lebanon and DRC-Based Hizballah Money Launderers*, U.S. Department of the Treasury, 13 grudnia 2019 r., www.treasury.gov.

PISM STRATEGIC FILE

siła robocza, mimo to polityczna i gospodarcza niepewność w państwach przyjmujących stawia ich integrację pod znakiem zapytania. Nadal jednak polityka niezamykania uchodźców w obozach w Etiopii, Sudanie lub innych państwach może inspirować UE do zmian w podejściu do rozwiązania kryzysu uchodźczego na Bliskim Wschodzie.

UE powinna skierować większą uwagę na skutki przemieszczeń uchodźców jemeńskich i wymuszonych powrotów Afrykanów z Jemenu do Rogu Afryki. Choć jak dotąd nie kierowali się oni na szlak śródziemnomorski objęty procesem chartumskim, ich przyszłe wybory zależą od możliwości pozostania w Dżibuti, Etiopii, Somalii, Somalilandzie lub Sudanie, zanim sytuacja w Jemenie pozwoli na powrót. Związki kulturowe i przyjazne polityki państw goszczących okazały się kluczowe dla ich początkowego przyjęcia, jednak wysokie bezrobocie w regionie, warunki w obozie Markazi oraz niepokoje polityczne w Etiopii i Somalii powodują, że trudno będzie utrzymać status quo. Udałe projekty wsparcia dobrostanu tych uchodźców, jak wprowadzenie aplikacji SIRA dopasowującej do ich potrzeb dostępne oferty pracy, opracowanej wspólnie przez Międzynarodową Organizację Pracy i 251 Communications, mogą być wykorzystane w innych miejscach³⁴.

³⁴ H. Abebe, *Escaping conflict: Yemeni refugees in Addis*, „The Report Ethiopia”, 29 lutego 2018 r., www.thereporterethiopia.com.